№ 39. 1861 Rok VIII.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincji z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

O zabezpieczeniach czyli assekuracyach w ogóle,

A W SZCZEGÓLNOŚCI

o zabezpieczeniach w naszym kraju.

(Dalszy ciąg — Zob. Nr. 38 Tygodn.)

Zabezpieczenia dochodów czyli rent dożywotnich.

Zarówno majątek nieruchomy ziemski jak ruchomy kapitał i każda praca, każde przedsiębiorstwo, rzemiosło a nawet samo umysłowe wykształcenie człowieka, oprócz dostatecznych dochodów na utrzymanie życia potrzebnych, przynoszą także, przynajmniéj powinny przynosić czysty dochód, to jest opłacać się, czyli jak mówią powinny *rentować*. Gdy jednak dochody z tych majątków czerpane zależą po większéj części od wielu rozmaitych okoliczności, jak od usposobienia umysłowego, stanu zdrowia, od stosunków politycznych, handlowych, od bogactwa kraju i od wielu innych, często nawet nieprzewidzialnych wypadków,— dla tego przemysł ludzki, troskliwy o zapewnienie stałych dochodów, podał sposoby ich zabezpieczania. Ztąd powstały zabezpieczenia rent, które stanowią dochody od kapitału niepowrotnego, czy to na raz jeden w gotówce, czy też częściowo złożonego, zwane rentami *dożywotnemi* (Annuities upon lives—rentes viagères—Leibrenten).

Renty te odróżnić należy od rent wypłacanych przez rząd od pożyczek zaciągniętych przezeń u narodu, które są albo wieczyste (perpetual annuities—rentes perpetuelles—evige Renten), gdy rząd nie obowiązuje się bynajmniéj do zwrotu kapitału, lecz tylko sam procent regularnie wiecznemi czasy opłacać przyrzeka, — albo terminowe (terminable—temporaires—Zeitrenten), gdy przy każdorocznéj wypłacie rent umarza się pewna część kapitału, i w tym razie renty wyższe być muszą od wieczystych.

Pierwszą myśl zabezpieczania rent podał L o r e n z o T o n t i, Włoch z Neapolu, który w r. 1653 urządził taką instytucją we Francji za czasów Ludwika XIVgo; późniéj utworzono także gdzie indziéj takie zakłady prywatne, od jego nazwiska Tontinami zwane. W Norymbergji powstały dwie Tontiny, pierwsza w r. 1777, druga w 1783. Były to towarzystwa, których członkowie składali summy oznaczone stosownie do ich wieku, zabezpieczając sobie wzajemnie renty, czyli procent rosnący w miarę ubywających przez śmierć członków.

Do udoskonalenia tych zakładów przyczyniły się najwięcéj tablice śmiertelności czyli prawdopodobieństwa życia ludzkiego, które najpierwszy H a l l e y ułożył, a które posłużyły za podstawę do oznaczenia wysokości rent dożywotnich, jako też do obliczenia wysokości opłat przy zabezpieczaniach kapitałów na wypadek śmierci, czyli przy tak zwanych zabezpieczeniach na życie.

Dotąd istnieją jeszcze takie Tontiny w Hamburgu i Rostoku w Meklemburgji, lecz te nie należą do właściwego zakresu zabezpieczeń.

Dzisiejsze instytucje zabezpieczenia rent różnią się wiele od pierwotnych zakładów tego rodzaju; powstają one, równie jak towarzystwa innych

zabezpieczeń, albo na zasadzie wzajemności, albo na akcjach. Do pierwszych należą towarzystwa w Karlsruhe, w Berlinie, w Drezdnie, w Hannowerze i Darmstadzie; do drugich liczą się towarzystwa w Monachium, Stuttgardzie i Wiedniu.

Aby lepiéj poznać sposób i zasady zabezpieczania rent, przypatrzmy się bliżéj takiemu zakładowi, który dotąd w jednéj części naszego kraju operuje; jest to ogólny zakład assekuracyjny wiedeński *(Die allgemeine Versorgungsanstallt für die Unterthanen des österreichischen Kaiserstaates in Wien)*, utworzony na akcjach w r. 1825, w połączeniu z wiedeńską kassą oszczędności.

Wszyscy którzy w ciągu jednego roku przystępują do tego zakładu stanowią towarzystwo jednoroczne (Jahresgesellschaft), podzielone stosownie do wieku na siedm klas: z tych pierwsza obejmuje 1—10-letnich, druga 10—20-letnich, trzecia 20—35-letnich, czwarta 35—50-letnich, piąta 50—60-letnich, szósta 60—65-letnich, siódma obejmuje starszych nad 65-letnich członków.

Każdy z przystępujących obowiązany jest złożyć summę 200 złr. na raz jeden, albo w częściowych ratach, które od pierwszéj do piątéj klasy nie mogą być mniejsze od 10 złr., w szóstéj najmniéj 50 złr., a w siódméj 100 złr. wynoszą.

Tylko całkowita na raz jeden uiszczona składka daje prawo do pobierania zaraz renty, a to dopiéro po upływie dwóch lat od przystąpienia do towarzystwa, w różnéj wysokości stosownie do różnych klas wieku; renty przypadające od składek częściowych zaczynają się także liczyć od tego samego czasu, ale się nie wypłacają lecz tylko zapisują na rzecz składkujących aż do uzupełnienia całkowitéj składki w ilości złr. 200. W pierwszym roku płatnym wynoszą renty, począwszy od pierwszéj do ostatniéj klasy: 8, 8½, 9, 9½, 11, 12 i 13 złr.; wzrastają także co roku, więcéj jednak w wyższych klasach, w niższych zaś mniéj, gdyż młodsi mają nadzieję dłuższego ich pobierania; ztąd zmniejszają się często renty, szczególniéj gdy więcéj członków w starszym wieku przystępuje, i tak renta która w pewnéj klasie wynosiła 56 złr. w r. 1826, zniżyła się w dziesięć lat późniéj do 16 złr. W ogóle wzrastają renty coraz więcéj w miarę wymierania członków, a podnieść się mogą najwyżéj do 500 złr. rocznie od jednéj akcji.

W razie śmierci członka towarzystwa, wypłaconą bywa spadkobiercom renta przypadająca nań za rok śmierci, jako téż i pierwotna składka z potrąceniem jednak rent poprzednio już wypłaconych. Z reszty pozostałéj idzie 10% na korzyść samego zakładu, a 90% przechodzi w połowie na klasę do któréj zmarły należał, w połowie zaś na inne klasy tegoż towarzystwa rocznego. Gdy wymiera jedno całe towarzystwo jednoroczne, to w takim razie po wypłaceniu wspomnionych należytości spadkobiercom i odtrąceniu 10% na rzecz zakładu, resztujące 90% rozdzielają się na inne towarzystwa roczne, z warunkiem aby najstarsze ich klasy największą korzyść odniosły.

Majątek takiego zakładu powiększa się nie tylko w miarę wymierania członków, ale także przez stosowny obrót kapitałów, które przynoszą znaczne procenta; ztąd téż ogromne korzyści płyną dla zakładu z ciągłego dziesiątkowania każdéj już poprzednio dziesiątkowanéj summy. Śmiało więc powtórzyć tu jeszcze można, że jak we wszystkich towarzystwach zabezpieczeń, tak i tu system akcyjny nie rokuje zabezpieczonym tyle korzyści, ile ich zapewniają towarzystwa wzajemne, bo *akcjonarjusze dla tego zawiązują towarzystwa, iżby spekulując szczęśliwie w krótkim czasie przyswoić sobie cudze majątki.* Są to słowa Seegera zastosowane do zakładu Stuttgardzkiego, który na tych samych zasadach oparty, tak samo dziesiątkuje swoich członków*).

Towarzystwa wzajemne zabezpieczenia rent w Berlinie *(Preussische wechselseitige Renten-Versicherungsanstallt in Berlin)*, utworzone w r. 1838, zapewnia także renty dożywotnie co roku wzrastające. Składka całkowita wynosi tam 100 tal. i może być także albo na raz jeden, albo częściowo w pięciu młodszych klasach uiszczaną, w takim jednak razie nie rentuje dopóki nie zostanie uzupełnioną. Każde jednoroczne towarzystwo dzieli się na sześć klas starszeństwa. Przez śmierć jednych wzrastają renty innych, dochodząc często do 150 tal. od sta. Koszta administracji pokrywają się z wpisowego, które każden przystępujący członek uiszcza w ilości 15 sgr. od całkowitéj składki. Widocznie to większe korzyści dla członków, bo ich składki i dochody z obrotu kapitałów nie ulegają dziesiątkowaniu przez akcjonarjuszów, ale stanowią źródło wzajemnéj pomocy.

(D. c. n.)

---

*) Die allgemeine Rentenanstallt zu Stuttgart, — Beantwortung der Erörterungen über dieselbe von Professor Dr. R. v. Mohl zu Tübingen, von Ober-Tribunal-Procurator Seeger, Stuttg. 1838, str. 20.

Użytkowanie z lasów.

(*Dalszy ciąg.— Zob. Nr. 38 Tygodn. rol.*)

Drzewo do statków wodnych.

Do budowy statków wodnych— od okrętów aż do rzecznych statków— najwięcéj używa się drzewo dębowe; w niektórych tylko okolicach zastępują je żywiczném drzewem żylastém, które znowu wyłącznie używa się na maszty i szpiry. Różne narody prowadząc handel na morzu i mając swoją marynarkę, różne mają nazwy sztuk drzewa do budowy okrętów używanego, nawet ich różne rozmiary; podobnie i drzewo do budowy rzecznych statków używane rozmaite ma nazwy. Zbytecznem byłoby wyliczać tu różne sztuki, bo właściciel lasu lub ich rządca niema potrzeby ściśléj znajomości tych szczegółów, a z samego opisu niemógłby sam ich w lesie wybierać, tém bardziéj zarządzać wyrabianiem. Ograniczamy się przeto na wskazaniu, na co należy uważać dla przekonania się czy drzewo jest do budowy okrętów stósowne i pod jakiemi warunkami sprzedawać je można.

1) Pierwszym warunkiem korzystnéj sprzedaży jest posiadanie na ten cel zdatnego drzewa w znacznéj partji.

Drzewo dębowe aby było zdatne na okręty winno mieć najmniéj 21 stóp długości i 14 cali kwadr.; takie nawet drzewo po większéj części na deski tylko wyrabia się i nieszczególnie popłaca, dłuższe zaś i grubsze bardziéj jest poszukiwane. Maszty sosnowe (nie tak chętnie biorą świerkowe) winny mieć najmniéj 66 stóp długości, $18\frac{1}{2}$ cali średnicy, a 60 cali obwodu, mierząc na 12 stóp od komla.

Im większe maszty tém nieporównanie wyżéj bywają płacone. Do statków rzecznych w miarę ich wielkości biorą i mniejsze maszty. Maszty mają być zdrowe i bez skazy, wysmukłe a zatém w zwarciu wyrosłe, i gładkie czyli bez gałęzi; po 60 stopach długości mogą być i gałęzie byle nie na krzyż wyrosłe.

W drzewie dębowém nietyle zważa się na gałęzie, byle było zdrowe i wytrwałe. Nawet krzywe sztuki, z których krzywki, essy i wręgi z gałęzi z częścią pnia,— lub z korzenia, podobnież z częścią pnia wyrabiają się, są poszukiwane i dobrze płacone.

2. Drugim warunkiem korzystnéj sprzedaży jest możliwa i nie zbyt kosztowna dostawa drzewa do wody. Im rzadszy i bardziéj poszukiwany jaki gatunek wyborowy, tém prędzéj można nań łożyć znaczne koszta dostawy, tak np. więcéj łożyć może kupiec na maszt koronny który w Londynie 3000 — 4200 Zł. kosztuje, niż na równą massę zwykłego drzewa dębowego do budowy nawet okrętów zdatnego, któreby tam zaledwie 1200 Zł. kosztowało.

Można przyjąć że koszta dostawy do wody zwykłego drzewa do budowy okrętów nie mogłyby być wyższe nad 9 — 14 groszy od stopy kubicz. inaczéj przedaż nie mogłaby być korzystną.

Dobre lub złe drogi więcéj wpływają na wyższe lub niższe koszta dostawy, niż sama odległość lasu od wody.

3. Warunkiem korzystnym sprzedaży jest ilość drzewa tak znaczna, iżby zysk czysty pokrywał koszta dostawy onego wodą i lądem, wysłania orylów w podróże, kupno i procenta od nakładu na całą tę partją handlu, a wreszcie u niektórych właścicieli lasu znaczne koszta porękawicznego.

Jeżeli ma być drzewo na statkach dostawiane, co jednak u nas nie zdarza się często, potrzeba by mieć statki w pogotowiu. Kupcy zagraniczni, którzy drzewo na okrętach w dalsze kraje przesyłają, muszą mieć partje na kilka przynajmniéj ładunków okrętowych.

Jeżeli drzewo dębowe wodą ma być spławiane, musi być układane na drzewie sosnowém i świerkowém, którego połowę ilości dębowego mieć trzeba. Drzewo towarne wewnątrz kraju żądane bywa w małych ilościach lub pojedynczemi sztukami, ale też korzystniéj je sprzedać można, zwłaszcza jeśli blizko budują berlinki lub inne statki wodne.

4. Powszechnie zdarza się, iż z pomiędzy drzewa które przy szacowaniu i cechowaniu na pniu za zdrowe i zdatne na gatunki wyrobne osądziliśmy, znaczna ilość po ścięciu okazuje się niezdatną; przy sprzedaży przeto znacznych partyj drzewa wcześnie zaradzić należy, w jaki sposób takie drzewo zbrakowane ma być zużyte.

Z tego też powodu w sprzedaży drzewa dębowego do budowy okrętów zdatnego łączymy pospolicie wyróbkę klepki towarnéj z braków; z sosnowych braków można wyrabiać klepkę na beczki pospolite, zdrowe zaś kloce obracamy na tarcice i zwykły budulec.

Warunki do sprzedaży drzewa towarnego są następujące:

1) Wycechowanie drzewa sprzedanego powinno się odbywać wspólnie przez leśniczego i kupca, lub jego umocowanego brakarza, przy czém leśniczy takie tylko drzewo na przedaż cechować będzie, które zgodnie z planem gospodarczym wycięte być może, kupiec zaś takie tylko przyjmuje i swoją cechą oznaczy, które jego widokom handlowym odpowiada; czyli krócéj mówiąc, kupcowi służy wybór z drzewa do cięcia przeznaczonego.

2) Kupujący wyrabia drzewo przez siebie przyjęte na swój rachunek i ryzyko; za wszelkie przeto drzewo ścięte lub podcięte powinien umówioną cenę zapłacić, bez względu czy to drzewo do jego widoków przyda się lub nie. Drzewo w handlu im dłuższe tém lepiéj płaci, można przeto kupcowi zostawić do

woli jak długą sztukę towarną z pnia odciąć zechce, bo jego jest interesem żeby mieć drzewo jaknajdłuższe; żeby jednak zbyt wiele nie zostawało wierzchów, zwłaszcza jeżeli na opał mały jest odbyt, oznacza się do wyróbki długość najkrótsza pospolicie 5 sążni, z warunkiem zapłaty za sztuki krótsze jak 5cio sążniowe.

Belki do handlu wyrabiają się zwykle w kwadrat, długość ich mierzą na sążnie, od ilości sążni zowią się: piętaki, szóstaki, siódmaki i t. p., powinny być 12—18 cali grube, wyrabiają się z drzewa sosnowego i modrzewiowego.

Belka z grubego tylko wióra ociosana, 12 cali gruba w kostkę, 18—64 stóp długa, nazywa się oflisak albo łysak.

Mogą być wszakże przypadki, szczególniéj w lasach przestarzałych gdzie wiele jest drzewa na pniu psującego się, że zepsucie to nie jest widoczne, nawet często trudne do poznania na pniu, i dopiéro po ścięciu okazuje się murszywém, w takim razie odstępuje się kupcowi 5—10% na braki, które mu się oddają do wyrobienia na klepkę, tarcice i t. p., podobnież za cenę umówioną, a reszta układa się w sążnie opałowe. Właściciel powinien wcześnie pomyśleć o pozbyciu tych braków i starać się je pozbyć.

3) Dozór nad robotnikami pod względem policji leśnéj należy do leśniczego, pod względem policji krajowéj do wójta gminy; kupiec rozciąga swój dozór nad niemi jedynie pod względem wyróbki drzewa. Kupiec przeto powinien przedstawić listę robotników leśniczemu, a ten podaje ją wójtowi gminy.

Za wycięcie przeto drzewa nieocechowanego i w ogólności za zrządzone przez robotników szkody, czyto przez defraudacją czy przez pożar i t. p., kupiec staje się odpowiedzialnym.

4) Zapłata za drzewo pobiera się w sposób następujący: oblicza się drzewo w stanie okrągłym przed wyróbką a nawet prz d wywozem z lasu na stopy sześcienne, i pobiera się należytość ustanowiona za stopę; można téż pobierać należność po obrobieniu drzewa, lecz pamiętać należy, że w drzewie w kwadrat do ostrego kantu bez bielu obrobioném znaczna massa od $1/6$ do $3/4$ odchodzi na wióry, że przeto na stopę drzewa tak obrobionego potrzeba liczyć wyższą wartość stopy sześciennéj drzewa okrągłego.

Dla ścisłego wymiaru drzew okrągłych długich potrzebaby je odznaczyć lubryką, dzieląc na walce takiéj długości iżby różnica w grubości między końcem cieńszym a grubszym nie przenosiła 2 cali. Długość wymierza się pospolicie sążniem podzielonym na stopy, grubość zaś mierzy się obwodomiarem podzielonym na cale w stosunku jak 100:314. Do obrachowania miąższości używa się tablic pomocniczych.

5) Zależy od umowy, czy kupiec chce zabrać wióry i wierzchołki za osobną zapłatę, czy téż one zostają na rzecz sprzedającego. W kyżdym razie należy je spiesznie z lasu po wyróbce drzewa uprzątnąć, a drobnicę wszelką w kupki zgrabić.

6) Robotnicy powinni spuszczać drzewo na sprzedaż ocechowane w tym kierunku w którym najmniejsza zrządzi się szkoda młodzieży, a który to kierunek leśniczy wskazać powinien; są oni odpowiedzialni za szkody zrządzone z powodu spuszczenia drzewa w innym kierunku aniżeli im wskazao.

7) Za drągi, legary, wicie, drygawki i t. p. narzędzia drewniane do wywózki lub spławu potrzebne kupujący oddzielnie płaci cenę umówioną.

8) Drogi do wywózki drzewa urządzone być winny kosztem sprzedającego, o tyle iżby w właściwéj porze roku bez przeszkody drzewo wywozić można. Dla uniknienia wszakże processów nie można do tego obowiązywać się w kontrakcie.

Cena po jakiéj można sprzedawać drzewo, nie da się oznaczyć, zależy ona bowiem od dobroci drzewa, małéj lub wielkiéj jego ilości, od kosztów wywózki, lub spławu do morza i w ogólności od nader zmiennéj wartości drzewa towarnego.

Klepka.

Klepka wyrabia się z dębu, drzew iglastych, a niekiedy i z buku. Klepkę dzielimy na:

1) wewnątrz kraju potrzebowaną i

2) na handel zagraniczny wysyłaną.

Klepki wewnątrz kraju potrzebowanéj zwykle nie wyrabia się w lasach, lecz bednarze sami ją wyrabiają w domu z drzewa użytkowego, w klocach lub sążniach w lasach nabytego; przy wyrabianiu więc drzewa w lasach należy kloce użytkowe jaknajgrubsze, w długości żądanéj, proste i gładkie na ten cel odosobniać.

Cena tego rodzaju drzewa użytkowego w porównaniu z opałowém jest rozmaita i zależy od obfitości lub braku onego, jak równie od dobrego lub złego łupania się; można wszakże żądać za nie dwa razy więcéj niż za drzewo opałowe w klocach.

Różne są wymiary klepki w miarę jéj przeznaczenia: klepka do wielkich kadzi ma 5—6 stóp długości, 4—6 szerokości, 2 cale grubości, na oksefty używa się równie długiéj i szerokiéj lecz tylko 1—1 $1/2$ cala grubéj; na zwykłe beczki do piwa i t. d. 3 stóp długości, 4—6 cali szerokości, 1—1 $1/2$ cala grubości.

Klepka nie wyrabia się w lesie na czysto, pospolicie tylko łupie się, z grubego toporem ociosuje i tak sprzedaje się na kopy. Można przyjąć w przecięciu, że na wyrobienie kopy klepek kadziowych, na 5 stóp długich, powyżéj podanéj grubości i szerokości, potrzeba 84—90 stóp kub. drzewa okrągłego, dobrze się łupiącego; na wyrobienie zaś 4 stopowych takichże klepek potrzeba o $1/5$ mniéj drzewa.

Płaca od wyrobienia klepki jest rozmaita, nie mniejsza jednak jak 6—7 zł. od kopy. Na jedną klepkę do 1 $1/2$ cala grubą, 5-ciostopową potrzeba około 52—60 stóp sześciennych drzewa okrągłego, mniéj zaś stosunkowo w miarę zmniejszającéj się długości. Wyłupywanie i wyciosywanie z grubego kopy klepek powyższéj grubości, na 3 stopy długości, kosztuje 2 . 3 złot. polskich.

Klepka sosnowa i jodłowa używa się do beczek na sól, na wapno, do wanien domowych i do fasek na suche przedmioty, tudzież na balje do prania, na skopki, maślnice i inne podobne naczynia, a w miarę ich wielkości w stosownych wyrabia się wymiarach. U nas najczęściéj wyrabia się klepka sosnowa 3—3 $1/2$ stopy długości, 3—7 cali szerokości, 1—1 $1/4$ grubości. W przecięciu na kopę takich klepek trzeba 13—16 stóp kub. drzewa okrągłego łupkiego.

Najzdatniejszą na ten cel jest strzała do komla do 20 stóp długa, bo ta część najlepiéj się łupie; lecz klepka taka niekiedy tylko i to w małéj ilości poszukiwaną bywa na handel zagraniczny.

Dębowa klepka na handel zagraniczny wyrabiana dzieli się

a) na angielską, która musi być najmniej 5 $1/2$ cali szeroką a 2 $1/4$ do 3 $1/4$ cala grubą, i

b) na francuzką, trzymającą 4 $1/2$ do 6 $1/2$ cali szerokości, 1 $3/4$ do 2 cali grubości.

Tak jedne jak drugie nie różnią się co do długości, i tak:

pipówki mają	5	stóp	7 $1/2$ cali
okseftówki	4	„	6 $1/2$ „
beczkówki	3	„	5 $1/2$ „
denkówki	2	„	4 $1/2$ „

W rachunkach ostatnie trzy gatunki zamieniają się na pipówki i tak: 3 okseftówki liczą się za 2 pipówki a 2 beczkówki albo 4 denkówki za 1 pipówkę. Na kopę pipówek liczy się 62 sztuk; 4 kopy czyli 248 sztuk dają jednę rynkę; na jednę rynkę angielskiej klepki można liczyć w przecięciu 337—338 stóp kub. okrągłego drzewa dębowego, dobrze łupiącego się, na francuzką zaś około $2/3$ téj massy.

Na klepkę wyrabiane być mogą takie tylko dęby które mają więcéj niż 20 cali w średnicy, mierząc na 6 stóp wysokości.

Drzewo na ten cel musi być łupkie, może być gdzieniegdzie uszkodzone, lub mieć pojedyńcze gałęzie; drzewo bowiem zdrowe i łupkie da się wyłupać, lecz wyłupana klepka musi być bez skazy.

Pospolicie bardzo się mylimy co do ilości klepki jakiéj się spodziewamy, rzadkie bowiem są dęby któreby się doskonale łupały. Dąb z którego $1/2$ kopy czyli sztuk 31 angielskiéj pipówki można wyrobić musi być donośny i dobrze się łupiący.

Przy zawieraniu kontraktu o sprzedaż i wyrobkę klepki należy następujące okoliczności mieć na względzie i w następujący sposòb postępować, aby straty uniknąć:

1) Nie da się oznaczyć wiele można mieć klepek z drzewa do cięcia przypadającego, ażeby przeto oznaczając stale pewną ilość klepki nie być zmuszonym do wycechowania wielkiéj liczby drzew, a przynajmniéj większéj niż zamierzyliśmy, lepiéj jest tak kontrakt zawierać, iżbyśmy się nie zobowiązywali więcéj przedać niż mogą wydać drzewa do cięcia przeznaczone.

2) Nie można spuścić z uwagi, iż przy wyrabianiu klepki wielka ilość drzewa odchodzi na opał, niekiedy 10—13 sążni na kopie, z téj więc przyczyny niewypada wyrabiać większej ilości klepki, niż dozwala odbyt odchodzącego ztąd drzewa opałowego. Nierzadkie były wypadki iż na drzewie opałowém ztąd powstałém tyle dla braku odbytu stracono, ile kupiec za klepkę zapłacił.

3) Nie należy nigdy sprzedawać klepki jednego tylko gatunku, lub jednéj oznaczonéj długości, lecz zastrzedz sobie wyrabianie tak angielskiéj jak francuzkiéj, we wszelkich długościach w handlu przyjętych, w jakich najkorzystniéj z drzewa wyrobić można.

4) Nie należy sprzedawać ani pewnéj ilości drzew na klepkę, ani samych klepek ryczałtem, lecz oznaczyć cenę w przecięciu na sztuki, choćby najmniejsze.

5. Klepka angielska wyrabia się teraz pospolicie na 2 $1/6$ cali grubości, 5 $1/2$ szerokości, i te wymiary mieć winna po należytém wysuszeniu; długość, jak się wyżéj rzekło, jest stałą. W kontrakcie także zastrzedz należy, iżby nie łupano grubszych ani szerszych klocków z drzewa tylko takie z jakich klepkę umówionéj miary wyciosać można. Jeżeli bowiem wszystkie klocki lub znaczna ich część będzie grubsza lub szersza, oczywiście iż mniéj klepki z drzewa wyrobi się, zkąd kupiec ma korzyść na większéj wartości klepki, a sprzedający ponosi stratę na mniejszéj jéj ilości.

Jeżeli zaś kupcowi uda się z klocków oznaczonych wymiarów wyrobić klepkę nieco grubszą lub szerszą przez lekkie wyciosanie, zkąd odniesie zysk na wyższéj jéj wartości, to sprzedający nie traci na tém, bo większa ilość wiórów, którąby z mocniejszego wyciosania powstała, nie wiele ma wartości.

6) Zastrzedz należy iżby z każdego dębu spuszczonego do czysta klepkę wyrobiono, ile tylko z niego wybrać można, inaczéj byłoby wielkie marnotrawstwo drzewa.

7) Kupcowi zostawić należy wolny wybór w spuszczaniu drzewa do cięcia naznaczonego, lecz za to téż za wszelką klepkę nawet z wadami powinien zapłacić jak za użyteczną. Aby zaś z tego powodu nie zostawało wiele drzewa, potrzeba by oznaczyć ilość

najmniejszą jaką z każdego drzewa wyrobić winien, gdyby zaś tej ilości nie wyrobił, iżby za niewyrobioną obowiązany był zapłacić.

8) Jeżeli można dostać ludzi z wyróbką klepki obeznanych, najlepiéj wyrabiać ją na własny rachunek i na gotową zawrzeć kontrakt z kupcem; nieprzyjemnie jest bowiem mieć w lesie robotnika mającego na celu interes kupca i niejako od właściciela lasu niezawisłego; nie zbywa nawet nierzetelnemu kupcowi na środkach działania ze szkodą sprzedającego, chociażby ten najostrożniejsze podał warunki dla zasłonienia siebie od szkody, skoro kupiec sam wyróbką drzewa kierować będzie.

Lecz z drugiéj strony, dla zapobieżenia iżby kupiec całéj partji lub znacznéj ilości nie zbrakował, potrzeba dostateczną od niego wziąć przedpłatę i zastrzedz że odbiór następować będzie częściami w pewnych terminach lub ilościach; potrzeba żeby ze strony kupca był dozorca, znawca czyli brakarz, któryby czuwał nad tém iżby klepka w oznaczonéj mierze i bez wad była wyrabianą, aby kupiec klepkę trzymającą miarę i bez wad widocznych przyjąć był obowiązany; wreszcie należy zastrzedz robotnikom że za każdą klepkę przez kupca zbrakowaną nie otrzymają zapłaty.

W ogólności wyróbka klepki nie jest korzystną i nie przynosi spodziewanych korzyści z drzewa, wtedy więc tylko przedsiębraną być musi, gdy na drzewo użytkowe w okolicy lub wewnątrz kraju nie ma żadnego odbytu. Dotychczas nie płacono jeszcze tyle za klepkę, iżby stopa kub. drzewa okrągłego wychodziła na 18—20 groszy, bo tyle potrzebaby wziąść, chcąc wynagrodzić straty na massie drzewa przy wyróbce na wióry i obrzynki odchodzącéj, zwłaszcza że dzisiaj już za stopę kubiczną drzewa okrągłego po 10—12 groszy płacą w okolicach nawet do 5 mil od rzeki odległych, gdy tymczasem były wypadki że za kopę klepki płacono po złp. 18, co wynosi po gr. 6 za stopę drzewa okrągłego, i to wtenczas gdyby klepkę najtroskliwiéj wyrabiano, tak iżby na kopę nie więcéj wychodziło drzewa okrągłego jak 90 stóp kub.—Wreszcie pamiętać należy aby korę z drzew spuszczonych za jakąbądź cenę sprzedać, i dla tego, o ile tylko można, potrzeba drzewo spuszczać na wiosnę, iżby łatwiéj było korę obnażać, inaczéj korzyść z niéj utraci się, bo na wióry odejdzie.

Obręcze.

Obręcze należą także do materjałów bednarskich. Najdłuższe i najgrubsze do kadzi lub wielkich naczyń wydzierają się albo z dębów prostych, czystych i łupkich 80—100-letnich, lub bywają darte jak żerdzie z wysmukłych jesionów i brzóz.

Ponieważ drzewo na ten cel potrzebne jest rzadkie i drogie, a obręcze krótko trwają, dla tego też coraz mniéj są używane, nawet z czasem zupeł nie wyrabiać ich zaprzestaną; obręcze bowiem żelazne są lepsze, a nadto wziąwszy pod rachunek ich trwałość i bezpieczeństwo naczyń nawet są tańsze.

Obręcze zwykłe podzielićby można na:

wielkie	11—14 stóp dł.,	do 2 cali	w odrębie.,
średnie	8—10 „	„ 2	„ „
małe	6—8 „	„ 1	„ „

Wyrabiają się pospolicie z brzozy, leszczyny, a nawet z wierzby, i tém są lepsze im zwarciéj drzewo rosło. Sprzedają się pospolicie w sposób następujący:

W jesieni, przed wyrąbaniem oddziału w którym się znajduje drzewo używane na obręcze, należy zaprowadzić tam bednarza, gdzie się można spodziewać żądanéj ilości obręczy, i dozwolić mu wyrznąć je, z uwagą iżby się zastosował do prawideł cięcia lasów nizkopiennych, o czém pouczyć go trzeba.

Jeżeliby szło o wytępienie tych gatunków w lasach nizkopienych, to trzeba wyrzynać obręcze w lecie około św. Jana.

Potem gatunkują się obręcze na kopy, a przed wywózką liczą się kopami i odbiera się umówiona zapłata. Dobrze byłoby iżby ugajnicy uprzątnęli drobne gałązki ztąd pozostałe, albo iżby sążniarze przy wyrabianiu sążni na pęczki je powiązali.

Jeżeli w ten sposób nie można zbyć całego zapasu obręczy do wycięcia przypadającego, resztę każe się sążniarzom z ich wyrobką obeznanym wyrzynać i w kopy składać, przechowując je w wodzie celem sprzedania zgłaszającym się późniéj.

Jeżeli obręcze mają być z kory obnażone, należy je wyrzynać na wiosnę w czasie krążenia soków. W okolicach gdzie w pobliskości wielkie są winnice lub zakłady solne, obręcze najkorzystniejszém są drzewem użytkowém.

(D. c. n.)

Jakie mogą być przyczyny wywiązywania się stale karbunkułu w pewnych miejscowościach i jakie byłyby na to środki zaradcze.

(Dalszy ciąg.- Zob. Nr. 38 Tygodnika).

B) PRZYCZYNY WŁAŚCIWIE POWODOWE.

W *pokarmach* roślinnych i w *wodzie* powinniśmy szukać istotnie powodowéj przyczyny wszelkich gatunków choroby karbunkułowéj u zwierząt gospodarskich.

Musimy tu zwrócić uwagę, o ile dobroć roślin w ogóle zawisła od położenia i własności gruntu, od jego uprawy, własności nawozu i stanu powietrza.

Rośliny gruntu czarnego, w próchnicę obfitującego, ciepłego, lekkiego, wapnistego, gdzie podłoże przepuszczalne, przedewszystkiém zawierają szkodliwe pierwiastki, wzbudzające chorobę karbunkułową, a to przy zbiegu następujących okoliczności:

1. W latach gorących i suchych, przy ciągłych wiatrach wschodnich, kiedy rośliny w rozwijaniu swém wstrzymane, przed dojrzeniem więdną i obumierają.
2. Gdy rośliny przy panowaniu podobnego stanu atmosfery chorobom podlegają, i skutkiem wewnętrznego swego wyrodzenia pokrywają się rozmaitemi grzybkami pasożytnemi.

Co do 1. Wiadomo że każda roślina do żywienia się i rozwinięcia swego potrzebuje węglika, azotu, wody i gruntu zawierającego w swym składzie pierwiastki alkaliczne, jako to potaż lub sodę.

Węglik bierze roślina z atmosfery i z humusu w postaci kwasu węglikowego; azot dostaje ona w postaci amoniaku z nawozu zwierzęcego, oraz za pomocą wody deszczowéj z atmosfery, a materje alkaliczne i wodę bierze z gruntu na którym rośnie. Obfite i niewyczerpane źródło węglika znajdują rośliny w gruncie pulchnym, lekkim, czarnym, ciepłym, w próchnicę bogatym; humus bowiem w wodzie nie jest rozpuszczalny, a przyjęcie węglika w postaci kwasu węglowego zależy nie tyle od obecności wody, ile od przystępu powietrza atmosferycznego, które w lekkiéj i pulchnéj ziemi zostając w styczności z jéj cząstkami składowemi, ułatwia łączenie się tlenu z atmosfery z węglikiem humusu i tworzy kwas węglowy; dostanie się przeto węglika do tkanki roślinnéj, nawet w czasie niedostatku wilgoci, odbywać się musi,—gdy przeciwnie, przyjęcie azotu w postaci amoniaku, po największéj części odbywa się tylko za pośrednictwem wody. Amoniak bowiem w nawozie zawarty i tamże się wywiązujący, zostaje naprzód przez wodę w ziemi znajdującą się pochłonięty i dopiéro przez korzenie roślin wyssany; z atmosfery zaś tylko za pośrednictwem wody deszczowéj dostarczony im być może. Pierwiastki alkaliczne znajdujące się w ziemi rozpuszczane są i zabierane przez wodę, która je przenosi do tkanki roślinnéj.

Kiedy więc grunt jest ciepły, lekki, a dolna warstwa przenikliwa, wtenczas wilgoć i w ogóle woda poczęści tę warstwę przesiąknie, a poczęści wyparuje, mianowicie w czasie ciepłego i suchego powietrza przy wschodnim wietrze, przez co wegatacja wstrzymuje się, a rośliny w czasie swego rozwijania coraz bardziéj więdnieją i obumierają. W tém zdarzeniu roślina wprawdzie odbiera swój węglik bez przestanku, lecz mniéj więcéj cierpi niedostatek amoniaku, wody, oraz zasad alkalicznych.

Pożywność zatém roślin, nie tylko co do ilości lecz i co do jakości nienormalnie się odbwająca, przez zbyteczne dostarczenie węglika a niedostatek innych materji pożywnych, sprawia to, iż roślina ledwo istnieć może. Dla tego téż przy ciągłém suchém cieple, rośliny na wspomnionym gruncie rosnące, co do swego wewnętrznego składu zawsze bywają mniéj więcéj chorowite, i z tego powodu widzimy, że karbunkuł częściéj się pojawia między zwierzętami na tego rodzaju pastwiskach w czasie suszy utrzymywanemi i panuje przy trwaniu suchego powietrza.

Co do 2. Co do stanów chorobnych samych roślin, doświadczenie uczy, że pasożytne grzybki (Uredo, Aecidium, Puccinia, Erysibe, Ustilago) znane pod nazwiskiem: rdzy, śnieci, rosy mącznéj, i wszystkie inne pleśnie, przyjęte w dostatecznéj ilości do żołądka, są szkodliwe, nawet trujące, powodując zwykle chorobę karbunkułu, skoro się przytrafią na roślinach, które rosnąc na gruncie w mowie będącym, od ciepłéj suszy już przytém ucierpiały.

Rośliny, głównie pastewne, należące do groszkowych, jako to: grochy, wyka, bób, rozmaite gatunki koniczyny, lucerna, esparcetta, prócz tego: słoma, zgoniny, plewy, poślad z pszenicy*), jęczmienia, gryki, daléj liście opadłe ze śliw, jabłek, topoli, wierzb, wiązów, osik, podległe chorobom, zrządzają choroby karbunkułowe. Na karm zimowy umyślnie suszone liście, lubo były pokryte rdzą, zdają się jednak być mniéj szkodliwemi i chyba w zbyt wielkiéj ilości użyte wzbudzićby mogły chorobę karbunkułową.

Pokarm w części zgniliznie podległy, stęchły i w ogóle zepsuty, takoż uważany być musi za przyczynę karbunkułu. Jak np. kiedy zboże i rozmaite rośliny pastewne, mianowicie wyka, groch, esparcetta, koniczyna i lucerna bujno rosnąc w czasie mokrego powietrza w polu się pokładą, a późniéj z powodu przeszkodzonego przystępu powietrza atmosferycznego, przy ciepłéj temperaturze i ciągłéj wilgoci, od ziemi gniją i pleśnieją, takiemi więc roślinami w stanie świeżym lub suszonym karmione zwierzęta lub téż zaraz wyganiane na świeże po nich ścierniska, często podlegają chorobom karbunkułowym.

Również kiedy siano, słoma i rośliny pastewne nie były należycie sucho zebrane lub źle są przechowane, tak, że wilgoć przyciągają, co szczególniéj dzieje się z esparcettą, lucerną i innemi gatunkami koniczyny, nad zaduchliwemi stajniami, gdzie sufit nie doskonale opatrzony, lub pod złym dachem utrzymywanemi, łatwo takowe wówczas psują się, przybierając odór stęchły i smrodliwy.

---

*) Prawie co rok daje się słyszeć tu i owdzie o padaniu drobiu na zarazę, do powstania któréj (jako będącéj natury karbunkułowéj) przyczynia się jedynie tylko poślad i ograbki dawane za pokarm, szczególnie z pszenicy, na któréj okazywała się śnieć. Gospodynie nie znając powodu choroby narzekają na nieskuteczność lekarstwa używanego, lecz czyż kto może uleczyć chorobę, gdy przyczyna ciągle działa?

Niemniéj nadgniłe liście rzepy, buraków, kapusty i takież same kartofle i buraki wypada zaliczyć do szkodliwości powyższych.

Rzeczone pokarmy, przez częściową ich zgniliznę, są w wewnętrznym swym składzie zmienione, i prawie zawsze tworzą się na nich rozmaite pleśnie.

Oprócz paszy na uwagę zasługuje i *woda*, z którą zwierzęta nieraz przyjmują wiele szkodliwości, mogących również wzbudzić chorobę karbunkułową.

Woda stojąca w stawach, sadzawkach lub zebrana w rowach z deszczu, nieodświeżana przez źródła, przy suchéj i ciepłéj porze roku, grzejąc się rozpuszcza w sobie roślinne, czasem i zwierzęce części, mianowicie na szlamistym, błotnistym gruncie, i z tego to względu bardzo szkodliwą się staje dla zwierząt, łatwo bowiem przez jéj użycie powstaje wspomniona choroba.

Niemniéj kiedy po długiéj suszy wielkie nastąpią ulewy, woda ztąd nagromadzona w rowach, dołach, wybojach i t. p., z powodu zawartego amoniaku i innych pierwiastków tak zwierzęcych jako i roślinnych w atmosferze nagromadzonych, i z deszczem w powyżéj wymienionych miejscach zebranych, prędko ulega zgniliznie i już w kilka dni po deszczu, przy ciepłéj pogodzie bardzo szkodliwe wpływy wywrzeć i chorobę karbunkułową zrządzić może u tych zwierząt, które jéj w wielkiéj ilości za napój użyją.

Oprócz tego zawiera ona w sobie rozmaite pyły, pleśnie z roślin krytopłciowych, które po części przez deszcz z drzew i roślin opłókane, po części przez wiatr w niéj nagromadzone zostały.

Woda zatém gnijąca i pleśnie zawierająca, jeżeli z chciwością przez zwierzęta spragnione użytą za napój i do organizmu wprowadzoną zostanie, psuje i wyradza krew, usposabiając ją do chorób karbunkułowych, tém bardziéj, jeżeli podobne pierwiastki już i z pokarmem poprzednio przyjęte były, albo kiedy krew w swéj żywotności osłabioną już została *).

Nakoniec do przyczyn powodowych należy i *powietrze wydobywające się z bagien*. To składa się głównie z kwasu węglowego, gazu węglo-wodornego i materji organicznych w azot obfitujących, bardzo prędko w zgniliznę przechodzących.

Tego rodzaju wyziewy zwierzęta w bliskości bagien się pasące przez oddychanie w wielkiéj ilości w siebie przyjmują, tém bardziéj, gdy w pobliżu bagien bywają i pojone; a ponieważ w takich miejscach zdrowe powietrze atmosferyczne nie może w należytéj ilości dostawać się do organizmu, a krew, nie otrzymując potrzebnéj do swéj sprawy odwęglania ilości tlenu w płucach, nie należycie się odświeża: ztąd więc więc nabywa własności wenalnéj (t. j. gęstéj i ciemnéj), i staje się mniéj przydatną do żywienia pojedynczych organów. Przy wzmaganiu się podobnéj własności krwi, wpada cały systemat nerwowy w osłabienie; ztąd łatwo sobie wytłomaczymy panowanie w okolicach bagnistych chorób skłonnych do rozkładu soków, a choroby karbunkułowe bywają zwykle tutaj bardzo złośliwemi.

*) Pełnokrwistość, gęstość krwi, wielki upał, parne powietrze elektrycznością przesycone i t. p., osłabiają żywotność krwi.

C) PRZYCZYNY POŚREDNICZE.

Wszystko to co na cały organizm zwierzęcy lub na jego pojedyncze części szkodliwie działa jest w stanie przyspieszyć objawienie się karbunkułu, co niekiedy tak szybko ma miejsce, że często błędnie uważano te przyczyny za istotnie powodowe, gdy tymczasem one są tylko pośrednicze, siłę żywotną zmniejszające, a tém samém chorobę, co do zarodu już obecną lecz ukrytą, podnoszące i przyśpieszające jéj prędsze okazanie się.

Jeżeli niema zakażenia karbunkułowego, obecnego we krwi, żadna z tych przyczyn pośrednich nie jest w stanie zrządzić wybuchnięcia choroby karbunkułowéj. Może zaś choroba ta powstać bez innych pośrednich przyczyn, jeżeli wpływy szkodliwe są bardzo znaczne i w wielkiéj ilości działają na organizm. Przeciwnie znowu nawet obecny we krwi zaród choroby, kiedy przyczyny prawdziwie powodowe przestały go utrzymywać, siłami saméj natury często usunięty bywa; chorobny bowiem pierwiastek ze krwi przez nerki i wątrobę z organizmu zostanie wyprowadzonym, a krew powraca do swéj prawidłowości, i jeżeli inne przeszkody miejsca nie mają, to do zupełnego wybuchnięcia karbunkułu wcale nie przyjdzie.

Chcąc zatém dokładnie chorobie zapobiedz, potrzeba koniecznie poznać i przyczyny pośrednicze w chorobie karbunkułowéj częściéj się zdarzające, jakiemi są:

1. Zaziębienie tak wewnętrzne jako i zewnętrzne.
2. Długie gnanie i pędzenie zwierząt, szczególniéj podczas upału.
3. Przeładowanie żołądka, niemniéj użycie rozdymających pokarmów, szczególniéj gdy po nich zwierzęta zostaną pojone, — i
4. Parne, elektrycznością nasycone powietrze.

W końcu przychodzi jeszcze wspomnieć o głównéj przyczynie, nie tak powstania, jak raczéj rozszerzania się karbunkułu w gromadzie, to jest o zarażeniu.

(D. c. n.)

MARCELLI JAWORNICKI Redaktor odpowiedzialny.— Nakładem REDAKCJI.— W druk. CZASU.— Rządzca ANTONI ROTHER.